

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Za tekst str. 1 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa., Widok 21, druk „Matador”

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzduęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemicz. Cholekinaza H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Zamach rewolwerowy na ministra

Ofiarą padł członek rządu nankińskiego

SZANGHAJ. Minister spraw zagr. rządu nankińskiego Shenlon został w niedzielę zamordowany we własnym domu w dzielnicy, będącej pod kontrolą rządu japońskiego.

Do mieszkania jego wdarło się 7 osobników, którzy zasypali ministra strzałami rewolwerowymi i następnie zbiegli. Shenlon trafiony licznymi kulami, zmarł w szpitalu.

Magazynowanie zboża w Niemczech

BERLIN. „Exchange Telegraph” dowiadyuje się z oficjalnych źródeł niemieckich, że magazynowanie zboża, jakie rząd niemiecki prowadzi od dłuższego czasu „z przyczyn narodowo politycznych”, osiągnęło w bież. roku zamierzone rozmiary.

Bombardowanie Alicante

WALENCJA. W niedzielę w południe pojawiły się nad Alicante 4 bombowce gen. Franco. Zrzucone przez nie bomby spowodowały znaczne szkody materialne. Liczba ofiar nie jest dotychczas znana.

40 osób rannych w katastrofie autobusowej

OSLO. W pobliżu Fredrikstad w południowej Norwegii autobus, wiozący 45 osób wpał na balustradę mostu, którą zjechał i spadł z wysokości 7-m metrow na tor kolejowy.

40 osób odniosło rany, w tym 5 ciężkie.

W godzinach popołudniowych nieznanymi sprawcami obsypali strzałami rewolwerowymi 4-ch Japończyków, wychodzących z restauracji w dzielnicy między narodowej. 2-ch Japończyków odniosło rany.

Należy zauważyć, że min. Shenlon był w rządzie nankińskim jedną z wybitniejszych osobistości o nastawieniu proja-pońskim.

Ułtymatywne żądania prez. Azany skierowane do premiera Hiszpanii republikańskiej

PARYŻ. Minister spraw zagr. rządu republikańskiego del Vayo, który w sobotę powrócił samolotem z Paryża do Madrytu, przywiózł z sobą — jak donosi paryskie wydanie

„New York Herald Tribune” — ultymatywne żądanie przebywającego w Paryżu prezydenta Hiszpanii Azany, skierowane do premiera Hiszpanii republikańskiej Negrina.

Prezydent Azana — jak twierdzi wspomniany dziennik — żąda od premiera Negrina natychmiastowego zaprzestania działań wojennych bez jakichkolwiek warunków pod adresem gen. Franco.

Na wypadek pozytywnego stanowiska prem. Negrina, prezydent Azana zapowiedział natychmiastowe skomunikowanie się z przedstawicielami Francji i Anglii w Burgos z prośbą o pośredniczenie pomiędzy nim a

gen. Franco w kwestii udzielenia przez rząd w Burgos gwarancji, że nie zostaną zastosowane represje w stosunku do osób, działających z pobudek czysto politycznych.

Gdyby premier Negrin nie miał zastosować się do żądania prezydenta, twierdzi paryskie wydanie dziennika amerykańskiego, prezydent Azana zwróci się prawdopodobnie z odezwą do ludności, zamieszkałej na terytorium Hiszpanii republikańskiej, obwieszczając jej, że rząd Negrina działa wbrew woli prezydenta Azany, wobec czego wydane przez rząd ten rozporządzenia nie mają już mocy prawnej.

Interwencja króla Leopolda

ma zapobiec przesileniu rządowemu w Belgii

BRUKSELA. Król Leopold, poinformowany przez sen. Pierlot o trudnościach, na jakie natyka on przy tworzeniu nowego rządu, przeprowadził osobiste szereg rozmów, nie zwalniając jednak Pierlot z powierzonych mu misji.

Wczoraj wieczorem król przyjął liberalów: Hymansa, Maxa, Deveze i Jansona, oraz socjalistę Wautersa i katolika Marcaka. Osobistości te zachowują jaknaściejszą dyskrecję o przebiegu rozmów.

Otoczenie króla ograniczyło się jedynie do oświadczenia, że narady zostały zakończone i że Pierlot kontynuować będzie powierzoną mu misję.

BRUKSELA. Sen. Pierlot przyjął w niedzielę po południu przedstawicieli prasy, którym złożył oświadczenie, w którym

zaznaczył, m. in., iż liberalna partia uważa za właściwe trwanie nadal przy swej decyzji nie brania udziału w gabinecie, którego utworzenie zostało mu powierzone.

„Król polecił mi w dalszym ciągu czynić wysiłki w celu wypełnienia mej misji. Spróbuję jeszcze utworzyć rząd, który opierać się będzie, wobec braku poparcia liberalów, na innych elementach b. większości. Jestem zdecydowany doprowadzić do celu w najbliższym czasie, ponieważ kryzys gabinetowy nie może się przedłużać.”

„Gdyby jednak wbrew wszelkim oczekiwaniom rząd nie mógł być utworzony na tej podstawie, to w każdym bądź razie będzie sformowany w możliwie krótkim czasie nowy gabinet, który stanie przed izbą już w początku tego tygodnia.”

Układ polsko-sowiecki

reguluje całokształt stosunków gospodarczych

MOSKWA. W rezultacie rokowań, toczących się kilka tygodni pomiędzy Polską a Z. S. R. R., podpisano następujące układy regulujące całokształt stosunków gospodarczych między Polską a ZSRR: umowę han-dlową, porozumienie o obronie towarowym i porozumienie o rozrachunku (Clearingu).

Układy te ze strony Polski

podpisali: dr. Wacław Grzybowski, ambasador R. P. w Moskwie i dr. T. Łychowski, przewodniczący delegacji handlowej do rokowań, ze strony sowieckiej P. A. I. Mikojan, ludowy komisarz handlu zagranicznego Z. S. R. R.

Umowa ta jest pierwszą ogólną umową gospodarczą polsko-sowiecką, opartą o klauzulę naj-większego uprzywilejowania i zawiera szereg zasadniczych postanowień, dotyczących się obrotu towarowego oraz spraw przewozów morskich.

Porozumienie o obrocie towarowym przewiduje: znaczne rozszerzenie operacji handlowych między obydwojma krajami, przy czym głównymi artykułami po stronie przywozu Z. S. R. P. do Polski będą bawełna i odpadki bawełniane, futra, apatyty, tytoń, ruda manganowa, azbest, grafit, i t. d.

Natomiast Polska dostarczać będzie do Związku Sowieckiego: węgiel, wyroby żelazne, cynk i blachę cynkową, wyroby włókiennicze, skóry wyprawione i viskozę.

Wreszcie porozumienie rozrachunkowe przewiduje, że płatności pozatowarowe będą uiszczane drogą rozrachunku przeprowadzanego przez Polski Instytut Rozrachunkowy.

Ks. Kentu nie przyjadą do Polski

Sensacyjne wynurzenia w prasie angielskiej

LONDYN. Według czasopiśmie „Queen” wyjazd ks. Kentu, który zamierzał udać się na kontynent na spotkanie swej małżonki, by spędzić z nią krótkie wakacje, po powrocie księcia z Aten, gdzie obecna była na nabożeństwie żałobnym w rocznicę śmierci ojca, nie jest jeszcze zdecydowany.

„W dzisiejszej sytuacji politycznej — pisze „Queen” —

zmieniającej się z dnia na dzień, ks. Kentu przed wyjazdem zagranicę musi uzyskać pozwolenie nie Foreign Office, zaś Foreign Office nie chętnie udziela pozwolenia wcześniej dopiero na tydzień przed tym, co utrudnia nieco ułożenie programu”.

Książę i księżna Kentu wyjadą raczej na 10 dni lub 2 tygodnie do Szwajcarii

Znamienna mowa prez. Roosevelta

Utrzymanie pokoju w Europie musi być dążeniem narodów amerykańskich

KEY WEST (Floryda). Prezydent Roosevelt, który przybył tu na inspekcję floty amerykańskiej, wygłosił z okazji otwarcia międzynarodowej wystawy „Złota Brama” w St. Francisco znamienną mowę, nadawaną przez radio, poświęconą sytuacji międzynarodowej.

Prezydent podkreślił m. in., że „państwa kontynentu amerykańskiego mogą dać przykład międzynarodowej solidarności,

wzajemnego zaufania i wzajemnej pomocy i w ten sposób podtrzymać wiarę w sercach niespokojnej i zaniepokojonej ludności, a równocześnie dowieść wyższości ustrojów demokratycznych nad innymi nowoczesnymi prądami.

Prezydent Roosevelt oświadczył dalej, że utrzymanie pokoju na półkuli zachodniej musi pozostać głównym dążeniem narodów amerykańskich.

Przygotowania do conclave dobiegają końca

CITTA DEL VATICANO. Przygotowania techniczne do conclave dobiegają końca. Liczba kardynałów, którzy wezmą udział w wyborze nowego Papieża, wyniesie według przewidywań prasy 61 na ogólną liczbę 62 członków św. Kolegium. Nieobecny ma być kardynał

Bogiani, którego stan zdrowia jest bardzo poważny.

W chwili zapieczętowania drzwi wiodących do apartamentów watykańskich, przeznaczonych na conclave, przestanie funkcjonować około 100-tu aparatów telefonicznych, znajdujących się w lokalach conclave.

Ambasadorem Anglii w Burgos

ma zostać lord Swinton

LONDYN. Lord Swinton, który do niedawna piastował urząd ministra lotnictwa, przewidziany jest — jak twierdzą dzienniki niedzielne — na stanowisko ambasadora Wielkiej Brytanii w Burgos.

„Sunday Times” twierdzi w związku z tym, że rząd zamierza wyznaczyć na stanowisko to osobistość znaną szerszej publiczności i posiadającą przede wszy-

stkim fachowe zdolności w dziedzinie gospodarczej.

Lord Swinton wydaje się być najbardziej odpowiednim dyplomata.

Kwestia uznania rządu gen. Franco przez Anglię, znajduje się — zdaniem dziennika — w dalszym ciągu w impasie, gdyż rząd angielski pragnąłby zapoznać się uprzednio z wynikiem misji sen. Berarda w Burgos.

Karbolinę sadowniczą D. K. M.

oraz środki chemiczne poleca do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Przeciw anarchii na wyższych uczelniach

Przemówienie min. Świętosławskiego podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Oświaty

Braki w szkolnictwie powszechnym i zawodowym

Drugi tydzień dyskusji budżetowej rozpoczął się pod znakiem oświaty. Budżet Ministerstwa Oświaty należy obok budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Rolnictwa do tych, które cieszą się największym powodzeniem wśród posłów.

Choć mówców zapisanych do tych budżetów jest zawsze rekordowa. Wczoraj do głosu zapisało się przeszło 40 mówców i w ten sposób budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych już znalazł się w cieniu.

NIE WYSTARCZAJĄCA SUMA
Sprawozdawca pos. Stahl zaznacza na wstępie, że jakkolwiek wydatki na oświatę wynoszą okragle 400 mil. zł., to suma ta jest niewystarczająca z punktu widzenia naszych potrzeb.

Mówca szeroko omawia zagadnienie wychowawcze. Wychowanie to nie tylko kształcenie umysłów, ale także urabianie charakteru i całej psychiki. Obok religii czasu nowożytności wysunęły, jako poważny czynnik, odpowiedzialny za wychowanie, także organizacje państwowe. Obowiązek państw na tym polu jest doniosły albowiem żyjemy w okresie wielkich walk duchowych i zmiany zasadniczych pojęć. My, Polacy, jesteśmy świadomi tego, jakie są następstwa naszego położenia geograficznego między Niemcami a Rosją także w dziedzinie myśli. Niewzruszoną jest dla nas zasada jednolite zorganizowanej woli narodu, jako warunku istnienia niezależności i siły obronnej Państwa.

WIARA A PRZYSZŁOŚĆ NARODU
Ta jednolita czynna wola narodu musi być związana z uporządkowaną i poddaniem ich naczelnej zasadzie wielkości narodu, musi mieć za podstawę niezachwianą wiarę w przyszłość własnego narodu. Z tego muszą wypływać naczelne zadania wychowania.

PRZECIWI WYCHOWANIU PARTYJNEMU
Następnie sprawozdawca przedstawił stronę cyfrową budżetu i scharakteryzował przebieg rozpraw w komisji budżetowej. Kończąc swoje wywody mówca ostro wypowiedział się przeciwko wychowaniu partyjnemu i wicherzeniu partyjnemu wśród młodzieży.

Za najszkodliwszą robotę uważa to wszystko, co w imię fałszywych hasel narodowych marnuje te instynkty

i próbuje uczynić z nich siłę przeciwstawiającą się dzisiejszej Polsce. Jest to wypaczenie instynktu narodowego i zmarowanie jego dynamiki, jeżeli w imię Narodu Polskiego prowadzi się go przeciwko Państwu Polskiemu. Jest to gubienie indywidualności narodowej, jeśli się go sprwadza w orbitę nacjonalizmów obcych i odwracając od Wielkiego Bohatera własnego Narodu, toruje się drogę do sero młodzieży wiodom i zwycięzcom obcym.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ
Polska idea narodowa to idea prawego i suwerennego władania na naszym obszarze państwowym. Naród polski jest odpowiedzialny za swoje dzieje, rozwijać musi swoje państwo po długim stuleciu niewoli.

NASTĄPIŁO ODPREŻENIE
Następnie zabrał głos min. Świętosławski. Na wstępie charakteryzuje budżet, który stale, acz powoli wzrasta po czym przechodzi do omówienia kilku spraw ogólnych ale zasadniczej wagi.

Minister wskazuje, że wszelkie wstrząsy polityczne siłą faktu musiały się odbić na tak czułym aparacie jakim jest oświata i wychowanie. Minister oświadcza, że ogółem rzecz biorąc, w ostatnim roku nastąpiło pewne odprężenie. Wyraża się z uznaniem o akcji zjednoczenia narodowego.

ANARCHIZOWANIE ŻYCIA NA UCZELNIACH

Omawiając zagadnienie wychowania zauważył min. Świętosławski, że, niestety, nie wszystko jest w najlepszym porządku. Mówca jest zaniepokojony nastawieniem nielicznej grupy skrajnie nacjonalistycznej, która przy pomocy aktów gwałtu, krwawych napadów zmierza do zanaruchowania życia na wyższych uczelniach.

W ubiegłym roku zapanował niemal wszędzie spokój. W bieżącym akademickim rozpoczęły się ponownie napady bojówek we Lwowie, w wyniku których dwóch studentów Żydów zakończyło życie.

TANIA DEMAGOGIA.

— „Istniejące grupy skrajnych nacjonalistów, — mówi min. Świętosławski, — opierają się na agitacji i taniej demagogii, liczą na rozbudzenie stanu uczuciowego swoich sympatyków, a gdy na terenie działają jednocześnie dwie organizacje podobnego kierunku, przelicytują się wzajemnie celem wykazania, że właśnie to ugrupowanie, a nie inne jest bardziej aktywne w poglądach bardziej skrajne.

HUFCE PRACY I LEGIA AKADEMICKA.

Minister wierzy, że w niedługim czasie nastąpi otrzeźwienie i nastąpią warunki umożliwiające pacyfikację uczelni. Zanim ten proces nastąpi, minister wyszuka w pełni swoje uprawnienia celem zwalczania anarchii i bezkarności. Tolerancja nie może być stosowana tam, gdzie wchodzi w grę dobro publiczne.

Krytyczne uwagi minister nie stosuje bynajmniej do całej młodzieży. Podnosi z uznaniem wartość hufców pracy oraz Legii Akademickiej. Jest to praca wychowawcza, dająca doskonałe wyniki.

ZAGADNIENIE WYCHOWAWCZE I OŚWIATOWE
Następnie rozpoczęła się wielogodzinna dyskusja. Omawiano przede wszystkim zagadnienia wychowawcze oraz oświatowe. Niemal

NIE ZAPOMINAJ O TYCH, KTÓRYM ZABRAKŁO PRACY I CHLEBA.

wszyscy mówcy podnosili konieczność programów wychowawczych. Potępiając w zasadzie wszystkie gwałty i rozruchy na wyższych uczelniach, niektórzy posłowie wskazywali, że gwałtem nie uda się pozyskać młodzieży, należy znaleźć inne drogi.

MUSIMY BUDOWAĆ JAK NAJWIĘCEJ SZKÓŁ.

Braki w szkolnictwie powszechnym i zawodowym były troską innych znawców. Podnoszono, że właśnie wykształcenie kadr fachowców, zwalczanie analfabetyzmu winno być naczelnym zadaniem Ministerstwa Oświaty.

Szkolnictwo powszechne cierpi nie tylko na brak nauczycieli ale i budynków szkolnych. Wprawdzie w ciągu ostatnich lat przybyły nowe budynki, ale wszystko to jest niewystarczające.

Musimy dalej i jak najwięcej budować.

Pod wpływem szału zazdrości postrzelił niewinnego człowieka

Przed 5 laty powrócił do Grodna z Ameryki niejaki Kowalski, człowiek starszy, który przywiózł ze sobą sporą sumę pieniędzy.

Kowalski poznał w Grodnie 21-letnią Ciuczykową, kelnerkę w restauracji i zakochał się w niej. Nie mógł jednak ożenić się z nią, ponieważ pozostawił w Ameryce żonę i dorosłą córkę.

Ciuczykówna zamieszkała u Kowalskiego, który podarował jej większą sumę pieniędzy i otworzył restaurację przy ul. Bałtorego.

Z początku życie kochanków było zgodne. Od pewnego jednak czasu Kowalski podejrze

Nasze wygrano są najlepszą reklamą

Oto one:

zł. 100.000	na nr. 111.680
100.000	„ „ 36.222
50.000	„ „ 134.331
15.000	„ „ 124.224
15.000	„ „ 52.433
10.000	„ „ 111.697
10.000	„ „ 77.285
10.000	„ „ 62.931
10.000	„ „ 40.521
10.000	„ „ 92.475
10.000	„ „ 126.942
10.000	„ „ 142.611

oraz wiele wygranych po 5.000 i innych mniejszych

WROCLAWSKI

Warszawa

Targowa 57 i Pl. 3 Krzyży 13

Konto P. K. O. 22.853

Losy do I-ej kl. 44 lot. są już do nabycia.

Przypadkowo postrzelił kobietę i dręczony wyrzutami sumienia -- popełnił samobójstwo

Przed 5 laty powrócił do Grodna z Ameryki niejaki Kowalski, człowiek starszy, który przywiózł ze sobą sporą sumę pieniędzy.

Kowalski poznał w Grodnie 21-letnią Ciuczykową, kelnerkę w restauracji i zakochał się w niej. Nie mógł jednak ożenić się z nią, ponieważ pozostawił w Ameryce żonę i dorosłą córkę.

Ciuczykówna zamieszkała u Kowalskiego, który podarował jej większą sumę pieniędzy i otworzył restaurację przy ul. Bałtorego.

Z początku życie kochanków było zgodne. Od pewnego jednak czasu Kowalski podejrze

wał kochankę że go zdradza. Na tym tle dochodziło często do awantur i niejednokrotnie zazdrosny amant bił Ciuczykową.

Pewnego razu podobna scena rozegrała się w obecności znajomego Ciuczykówny, elektromontera Sliżewskiego, który stanął w jej obronie, nie pozwalając jej bić. Wyprowadziło to ostatecznie z równowagi Kowalskiego, który dobył rewolweru i rękkością uderzył Sliżewskiego z całej siły w czoło, wybijając mu oko.

Obecnie odpowiada on za ten czyn przed Sądem Okręgowym w Grodnie, który skazał go na 6 lat więzienia oraz zapłacenie Sliżewskiemu 235 zł. tytułem zwrotu kosztów leczenia.

Przypadkowo postrzelił kobietę i dręczony wyrzutami sumienia -- popełnił samobójstwo

W pobliżu dworca kolejowego w Piastowie idąc z mężem 22-letnia Halina Tomaszewska (Pruszków), została postrzelona w biodro. Mąż wezwał lekarza a następnie przewiózł Tomaszewską do szpitala w Pruszkowie. Tomaszewska znajdowała się w 7-ym miesiącu ciąży. Stan jej zdrowia jest ciężki.

Około godz. 21 tego dnia w Michałowicach w pobliżu Piastowa w mieszkaniu własnym

targnął się na życie 21-letni Julian Mickiewicz, strzelając z rewolweru w głowę. Rannego przewieziono do Warszawy i umieszczono w Instytucji Chirurgii Urazowej.

W mieszkaniu Mickiewicza znaleziono kartkę pisaną przez niego, z której treści wynika, że targnął się na życie z obawy przed odpowiedzialnością za po

strzelenie kobiety pod Piastowem.

Jak ustaliła policja, Mickiewicz w dn. 19 około godz. 18 został zaczepiony przez dwóch mężczyzn w pobliżu stacji w Piastowie. W obronie własnej wystrzelił. Napastnicy zbiegli a kula zraniła kobietę.

Mickiewicz przypuszczając, że kobietę śmiertelnie zranił, tak przejął się, że po powrocie do domu postanowił pozbawić się życia.

Niezwykła katastrofa w porcie

NOWY JORK. Wodnosamolot kursujący pomiędzy Buenos Aires a Mijami (Floryda) zaczął tonąć w chwili wodowania w porcie San Juan de Portorico. 23 pasażerów, 6 członków załogi oraz worki z pocztą uratowano.

Wodowanie miało miejsce o zmierzchu, podczas gwałtownej burzy.

ORYGINALNE
TIBETIN · SIX-SIX · STO KWIATÓW
LE RAYON · TIEN-SZAN
WODY KWIATOWE, PERFUMY
CHERRY'S

Skandal teatralny w Łodzi

Mimo półmilionowej subwencji -- notowano deficyt

Opinia publiczna w Łodzi poruszana jest poważnie skandalem teatralnym. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej ujawniono sensacyjne szczegóły gospodarki teatralnej. Jak się okazuje, teatr łódzki posiadając prawie półmilionowe subsydia, jest jednak deficytowy, ma poważne długi w Ubezpieczalni Społecznej (130 tys. zł.), dyrektorzy teatrów z subsydiem płacili prywatne zobowiązania i t. d.

Obecnie, jak oświadczył tymczasowy prezydent miasta Łodzi, Godlewski, na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, zarząd miejski postanowił rozwiązać umowę z dyrektorami teatru

POPIERAJ L.O.P.P.

jeszcze przed końcem sezonu. Mimo wielkiego subsydium, gaje aktorskie wypłacane są nie regularnie, a poziom repertuaru wy teatru pozostawia wiele do życzenia.

O nieudolnym prowadzeniu teatrów łódzkich świadczy fakt, że niektórzy z zaangażowanych artystów występowali przez cały czas trwania sezonu, zaledwie jeden, a czasem dwa razy.

Sowiety odmówiły prośbie rządu francuskiego.

przyjęcia 30.000 uciekinierów z republikańskiej Hiszpanii

PARYŻ. Radykalno socjalistyczna „Republique” donosi, że rząd francuski podjął pertraktacje, aby dowiedzieć się, czy rząd Sowiecki byłby skłonny przyjąć 20 do 30.000 uciekinierów z republikańskiej Hiszpanii.

Rząd sowiecki oświadczył jednak, że nie jest skłonny do przyjęcia uciekinierów. Skutkiem tego rząd francuski zwrócił się z podobną propozycją do rządu meksykańskiego.

Dziennik donosi, że odpo

wiedź rządu meksykańskiego nie jest jeszcze znana, czyni jednak przypuszczenie, że rząd meksykański również załatwi tę propozycję odmownie.

„Republique” odnośnie do odmownego załatwienia spras

wy uciekinierów hiszpańskich przez Sowiety wyraża pogląd, że Sowiety chcą by uciekinierzy pozostali we Francji, ponieważ pewnego dnia będą im potrzebni we Francji.



Ciernisz

NA WATROBE

ZŁOADEK, KISZY

NERWU lub PECHERZ

pij sok

ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA

MAGISTRA GOBIEJA

SKŁAD GŁÓWNY:

WARSZAWA, Miodowa 14

Sprzedaw apteki

Wesoły Kącik

Popis na linie

Takiej sensacji w miasteczku Wołowice jeszcze nie było! Tłumy Wołowiczian gromadziły się przed wielkim afiszem, pisanym ręcznie czerwonym ołówkiem.

„Popis chodzenia na linie — głosił afisz. — Mieszkaniec naszego miasta przejdzie po linie przewieszanej przez podwórze domu przy ul. Piekarskiej 7. na wysokości drugiego piętra. Wejście na podwórze 50 groszy“.

Poruszenie w mieście było wielkie.

— Mieszkaniec naszego miasta? — dziwiono się. — Przejdzie po linie? Kto to może być?

— Może Pilcmacher? On jak miał trzy lata wypadł raz z drugiego piętra. To już ma wprawę.

— A może Cypkin? On jest sportowiec, jeździ na rowerze... Domysły padały różne, ale nikt nie mógł zgadnąć.

I w oznaczonym dniu, na podwórzu domu przy ul. Piekarskiej 7, zebrał się tłum ludzi.

Wszyscy płacili przy wejściu 50 groszy i tłoczyli się na podwórze, przez które już była na wysokości drugiego piętra przez rzucona gruba lina.

— Kto to jest ten akrobata? Gdzie on jest? — dopytywano się dokoła.

Nagle... Na specjalnie przygotowane podniesienie wszedł znany w mieście, zbankrutowany, stary kupiec Szprotkin.

Na podwórzu zaległa cisza.

— Moi kochani — zaczął drżącym głosem starzec, — znacie mnie już wiele lat. Prawda?

— Tak — odpowiedzieli zebrani.

— Jestem porządnym człowiekiem, nikt z was nie ma do mnie żalu. Prawda?

— Prawda — odpowiedziano z tłumem.

— Przyszliście, żeby obejrzeć człowieka, który przejdzie po linie na wysokości drugiego piętra... Tym człowiekiem jestem ja!

Pomruk zdumienia przeszedł przez tłum.

— Zapłaciliście, żeby zobaczyć — ciągnął dalej Szprotkin. — I jeżeli chcecie to ja wejdę na tę linę. Ale ja przecież nie będę umiał... Jestem stary i chory. Na pewno złamię ręce i nogi... Mam żonę i sześcioro dzieci... Ludzie! Gdzie wy macie sumienie? Czy zechcecie, że bym za wasze 50 groszy zламаł kark?

I stary kupiec gorzko zapłakał.

— Nie chcemy, nie chcemy! — rozległo się kilka wzruszonych głosów.

— Dziękuję wam — szepnął cicho Szprotkin i opuścił podwórze.

Napoleon Sadek.

Zwolnienie angielskiego konsula pozostającego pod zarzutem działalności szpiegowskiej

LONDYN. Angielski konsul Ernest Golding, który razem ze swoją żoną został aresztowany przed 7-ma tygodniami opuścił w ubiegłą niedzielę więzienie. Golding w grudniu ub. roku był zamieszany w aferę szpiegowską.

Władze narodowej Hiszpanii znalazły swojego czasu w dyplomatycznych walizach Goldinga, które miały być odesłane do Francji, ważne notatki, które dotyczyły wielkiej ofensywy na Katalonię.

Golding, który został aresztowany dnia 2 stycznia b. r. miał zezwolenie na mieszkanie w jednym ze szpitali razem ze swą żoną. Po jego zwolnieniu zezwolono mu powrócić do poprzedniego miejsca zamieszkania

gowską. Golding, który został aresztowany dnia 2 stycznia b. r. miał zezwolenie na mieszkanie w jednym ze szpitali razem ze swą żoną. Po jego zwolnieniu zezwolono mu powrócić do poprzedniego miejsca zamieszkania

gowską. Golding, który został aresztowany dnia 2 stycznia b. r. miał zezwolenie na mieszkanie w jednym ze szpitali razem ze swą żoną. Po jego zwolnieniu zezwolono mu powrócić do poprzedniego miejsca zamieszkania

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony

Jak żyje chałupnik w Polsce?

Zeby robotnika lepiej umęczyć... Skandaliczne metody wyzysku, stosowane przez nakładców

O innej formie znęcania się kupców nad chałupnikiem pisze nasz stały Czytelnik pan A. O. z Warszawy.

„Ileż hartu musi ujawnić chałupnik, aby w takich warunkach wytrwać, zdobyć się na re-

Serce się z żalu ściska Ból ongiś nie był tak bolesny

Moje życie, jako chałupnika szewca, jest takie:

Idę do kupca, tam gdzie pracuje w poniedziałek, i to muszę się zastanowić dobrze o której godzinie, żeby tego pana kupca nie obrazić.

Przychodzę o godzinie 12-iej w południe i mówię:

— Dzień dobry!

Nikt mi nie odpowiada. Siadam i siedzę 2 godziny, pan kupiec dopiero mnie niby to zobaczył i mówi, że bym przyszedł o godzinie 8 wieczorem po zamknięciu sklepu. Przychodzę o 8-iej godzinie wieczorem i siedzę mniej więcej 2 godziny i dopiero wówczas pan kupiec mówi do mnie tak:

Niech pan przyjdzie jutro. I tak zwłóczy do środy, albo do

czwartku. Ten pan kupiec ma robotę, lecz odwieka z dnia na dzień, żeby tego robotnika lepiej umęczyć, a może że on sam opuści coś z ceny.

Nie uprzedzajmy jednak treści. Wymowa przytoczonej wypowiedzi konkursowej nie wymaga komentarzy. Oto co pisze pan A. O.:

Gdyby dał tę robotę w poniedziałek, to bym nie potrzebował robić po nocach. Kiedy otrzymałem robotę po cenie jaką sam kupiec wyznaczył (niska) gdybym powiedział, że za mało, to ten pan odpowiedziałby mi:

Niech pan się dowie na drugi albo na trzeci tydzień i j. d. i t. d.

Gdy otrzymam trochę roboty przy końcu tygodnia, to muszę robić po nocach od 7 r. do 1 w nocy, żeby zarobić 15 albo 18 złotych na tydzień. I to przy lampie naftowej.

Mieszkanie mam małe, bo 3 mtr. długie 2 mtr. szerokie i to wilgotne. Żyje człowiek i lęka się co będzie dalej. Człowiek chodzi zmartwiony, wystraszony i przeklina cały świat,



obróci się kolo szczęścia aby przynieść tysiące większych i mniejszych wygranych, tym którzy nabyli losy do 44-ej Loterii Niema już ani chwili do namysłu - Spiesz natchmiasz nabyć szczęśliwy los w kolekturze

A. Wolańska

Centrala: Warszawa, Nowy - Świat 19
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie Zamówienia
zemleścawce załatwiamy odwrotnie Konto P. K. O. 7192
Ciąglenie I klasy rozpoczyna się 23 lutego r. b.

Kryzys rządowy w St. Zjednoczonych z powodu sprzedaży samolotów

PARYŻ. Sprzedaż amerykańskich samolotów wojskowych rządowi francuskiemu ma spowodować prawdopodobnie, jak donosi paryskie wydanie „New York Herald Tribune” kryzys gabinetu amerykańskiego.

Obiegają pogłoski, że minister wojny Woodring ustąpi w najbliższym czasie. Można wnioskować, że na najwyższych stanowiskach wojskowych nastąpią zmiany personalne.

Również szef sztabu generalnego Malin Craig ma ustąpić

Kara śmierci za zamordowanie chłopca

RAIFORD (Floryda). W poniedziałek rano dokonano egzekucji na hotelu elektrycznym na osobie Francina McCall'a, skazanego na śmierć za porwanie i zamordowanie 5-letniego chłopca Skeegie Cash'a.

Przewódca buntu został zabity dzięki czemu stłumiono rewolucję w Peru

LONDYN. W stolicy Peru - Limie, udało się wojskom rządowym, według otrzymanych tu doniesień, stłumić w zarodku ruch rewolucyjny. Podczas ataku na pałac prezydenta doszło

do krótkiego starcia, podczas którego przywódca powstańców generał Antonio Rodriguez Ramirez został zabity.

LIMA. W związku z nieudanym zamachem stanu komunikują, że zabity minister spr. wewn. gen. Rodriguez uknuł spisek wciągając do konspiracji część policji. Zamierzał on skorzystać z pobytu prezydenta Benavidesa oraz większości członków rządu na week - endzie.

Spisek udaremniono dzięki energii ochrony pałacowej. Poza gen. Rodriguezem zginęło 4 policjantów i 1 przechodzień. Prezydent Benavides powrócił do stolicy owacyjnie witany przez ludność.

Obecny prezydent objął urząd po zamordowaniu poprzednika. Sanchez Carrol w r. 1933.

Masowe rewizje w Londynie w obawie przed zamachami bombowymi

LONDYN. Na skutek częstych zamachów bombowych, do konanych w Anglii w ostatnim czasie, władze policyjne wydały nakaz, by na obu wystawach przemysłowych, które będą otwarte w Londynie i Birmingham, dokładnie rewidować wszystkich zwiedzających te wystawy.

Osoby, które będą miały przy sobie teczki, paczki, walizki względnie podobne przedmioty, mogące wzbudzić podejrzenie, będą zatrzymywane i rewidowane przez policjantów celem uszczerzenie się przed nowymi zamachami.

Oreddie Czang-Kai-Szeka wzywa naród do dalszej walki

SZANGHAI. Marszałek Czang-Kai-Szek zwrócił się przez radio do narodu chińskiego, wzywając go do wytrwania w szczytnej walce.

Według słów Czang-Kai-Szeka, wojna wstąpiła obecnie w drugą swą kryzysową fazę, która

walka będzie jeszcze długa i krwawa, lecz Chiny wytrwają i będą się bić do ostatecznego zwycięstwa.

Straszliwa powódź w Algierze Wielu tybulców poniosło śmierć

PARYŻ. Oberwanie chmury padający przez 17 godzin bez przerwy deszcz spowodował olbrzymie powodzie i spustoszenie w Algierze. Wielu tybulców poniosło śmierć.

W wielu wypadkach musiała przyjąć z pomocą straż ognio- wa, aby ratować ludzi zagrożonych utonięciem. Liczne farmy zostały przez powódź odcięte od świata.

Do akcji pomocy zostało wzwane wojsko.

Przy chronicznych schorzeniach woreczka żółciowego — Minerogen F.F. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10

Spisek udaremniono dzięki energii ochrony pałacowej. Poza gen. Rodriguezem zginęło 4 policjantów i 1 przechodzień. Prezydent Benavides powrócił do stolicy owacyjnie witany przez ludność.

Obecny prezydent objął urząd po zamordowaniu poprzednika. Sanchez Carrol w r. 1933.

Przy chronicznych schorzeniach woreczka żółciowego — Minerogen F.F. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10

Spisek udaremniono dzięki energii ochrony pałacowej. Poza gen. Rodriguezem zginęło 4 policjantów i 1 przechodzień. Prezydent Benavides powrócił do stolicy owacyjnie witany przez ludność.

Obecny prezydent objął urząd po zamordowaniu poprzednika. Sanchez Carrol w r. 1933.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn) WTOREK, DN. 21.II.1939 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.30 Z operetek Millöckera (płyty). 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Życiorys maszyn. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.30 Pieśń Stanisława Niewiadomskiego. 16.45 W barwnym świetle kryształów. 16.55 Tańce różnych narodów. 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy? 17.30 „Z pieśnią po kraju”. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 „Loteria” — traszka w jednym akcie ze śpiewami Stanisława Moniuszki. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert symfoniczny (ze Lwowa). 22.00 „Przechadzki ateńskie”. 22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Orkiestra salonowa. 15.00 Sołiści z orkiestrą — koncert rozrywkowy. 15.55 Płyty. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 „Zanim wejda w światła kinkietów” — felieton. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 — 17.40 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 „Szejkspir postanawia napisać „Hamleta”. 21.35 Muzyka taneczna (płyty). 22.20 Koncert solistów. 22.55 Muzyka kameralna Bethovena (płyty).

DZIŚ, DN. 21.II.1939 R. 10.30 Pieśń Stanisława Niewiadomskiego — Mira Sobolewska. 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy? — dyr. Henryk Paschke. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Przechadzki ateńskie — prof. Władysław Witwicki. 22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

10.30 Pieśń Stanisława Niewiadomskiego — Mira Sobolewska. 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy? — dyr. Henryk Paschke. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Przechadzki ateńskie — prof. Władysław Witwicki. 22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

10.30 Pieśń Stanisława Niewiadomskiego — Mira Sobolewska. 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy? — dyr. Henryk Paschke. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Przechadzki ateńskie — prof. Władysław Witwicki. 22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

10.30 Pieśń Stanisława Niewiadomskiego — Mira Sobolewska. 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy? — dyr. Henryk Paschke. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Przechadzki ateńskie — prof. Władysław Witwicki. 22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

10.30 Pieśń Stanisława Niewiadomskiego — Mira Sobolewska. 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy? — dyr. Henryk Paschke. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Przechadzki ateńskie — prof. Władysław Witwicki. 22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

10.30 Pieśń Stanisława Niewiadomskiego — Mira Sobolewska. 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy? — dyr. Henryk Paschke. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Przechadzki ateńskie — prof. Władysław Witwicki. 22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

10.30 Pieśń Stanisława Niewiadomskiego — Mira Sobolewska. 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy? — dyr. Henryk Paschke. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Przechadzki ateńskie — prof. Władysław Witwicki. 22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

10.30 Pieśń Stanisława Niewiadomskiego — Mira Sobolewska. 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy? — dyr. Henryk Paschke. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Przechadzki ateńskie — prof. Władysław Witwicki. 22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

10.30 Pieśń Stanisława Niewiadomskiego — Mira Sobolewska. 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy? — dyr. Henryk Paschke. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Przechadzki ateńskie — prof. Władysław Witwicki. 22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

10.30 Pieśń Stanisława Niewiadomskiego — Mira Sobolewska. 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy? — dyr. Henryk Paschke. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Przechadzki ateńskie — prof. Władysław Witwicki. 22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

10.30 Pieśń Stanisława Niewiadomskiego — Mira Sobolewska. 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy? — dyr. Henryk Paschke. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Przechadzki ateńskie — prof. Władysław Witwicki. 22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

10.30 Pieśń Stanisława Niewiadomskiego — Mira Sobolewska. 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy? — dyr. Henryk Paschke. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Przechadzki ateńskie — prof. Władysław Witwicki. 22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

Prozrek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN.FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU, GRYPIE i KATARZE

ZYGMENT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Juliczowi udało się skłonić Lebasów, by pozwolili Wiochnie wyjechać z nim do Warszawy, rzekomo w celu uzyskania dla niej pół miliona zapisu na jej imię.

— Dam wam konie na stację — rzekł Lebas, przekonany już przez Julicza, że zdoła wiele zdziałać dla Wiochny.

— Doskonale — ucieszył się Julicz i dodał — ale teraz, gdy sprawę ubiliśmy, muszę czym prędzej zadepeszyć do mego sekretarza, że już wracam i polecić mu przygotowanie wszystkiego niezbędnego. Więc jeżeli są konie, to bym raczej poprosił o pozwolenie udania się nimi do najbliższej stacji pocztowej.

Dostał konie i posłał Jerzemu Chareckiemu depeszę tej treści:

„Sprawa załatwiona przyjeżdżam jutro dziewiąta z Lusią

Julicz“

Po otrzymaniu tej depeszy Jerzy natychmiast depeszcował do Wydry:

„Jutro wieczorem w fabryce szef będzie z osobą“
Podpisał zaś „Piętką“. Ten zagadkowy podpis był dla Wydry ostrzeżeniem, niemal groźbą.

Nazajutrz wieczorem Julicz przyjechał do Warszawy z czarującą Wiochną. Poszukał samochodu, mającego znak AO—3210. Kierowca miał ciemne okulary. Julicz podszedł do niego i zapytał:

— Pięć?

— Odjąć dwa, zostanie trzy — odrzekł zagadkowo kierowca.

— Czy wszystko przygotowane na miejscu?

— Wszystko.

— Więc jazda.

Julicz otworzył drzwiczki, wpuścił Wiochnę i usiadł obok niej.

Samochód naszył pełnym gazem. Jechał przez miasto, po tym nawet wyjechał za miasto. Miał małe miasteczka podwarszawskie.

— Czy to jeszcze daleko? — zapytała Wiochna, czując się nieswojo i patrząc nieufnie na małe, ciemne uliczki osiedli podstołecznych.

— Nie, już niedaleko, za chwilę będziemy na miejscu — uspakajał ją Julicz. — Wiozę panią do mojego majątku.

Rzeczywiście samochód mknął już teraz szosą,

mijając małe chatki wiejskie. Wiochnę opanowywał coraz większy lęk. Była jej zimno. Wstrząsały nią dreszcze.

— Zmęczona pani już pewno, dziecinko? — zapytał po ojcowski Julicz.

— Tak, trochę...

— O, to dam pani zaraz coś dobrego, co panią wzmacni i orzeźwi.

Nachylił się do kierowcy i zapytał:

— Masz co do picia?

Kierowca wyjął milcząco z kieszeni płaszczu jakąś buteleczkę i podał ją Juliczowi. Ten odkręcił korki i podał butelkę Wiochnie, mówiąc:

— Proszę powąchać, jak to pięknie pachnie.

Podsunał jej to wszakże pod nos tak silnie, że nie zdołała nawet się cofnąć i siłą rzeczy musiała wciągnąć w płuca ostry zapach, wydobywający się z butelki. Był to zapach przykry, jakiś taki „apteczny“, wręcz nieznosny. Chciała się odwrócić, lecz nie mogła, ponieważ Julicz przytrzymał ją z tyłu za kark.

Chwyciła go za rękę, trzymającą buteleczkę, chcąc go oddepnąć, lecz nie zdołała. Jej uścisk wnet osłabł, ramiona opadły bezwładnie, oczy zaszyły jej mgłą, zmrużyła je i już nie zdołała otworzyć... Padła na poduszki zemdlona, jakby zmarła...

— Załatwione — szepnął z zadowoleniem Julicz.

Jan Charecki postanowił na razie zostać w Żyrardowie. Chciał odnaleźć młodzieńca, który go uratował od śmierci głodowej. Nie było to łatwe. Miał, co prawda, w kieszeni daną mu przez niego pięciozłotówkę, ale cóż to znaczy?

Dowiedział się wreszcie, że jest tu dom noclegowy dla bezdomnych, gdzie dają nocleg za dziesięć groszy. Udał się tam więc i po raz pierwszy od dwóch tygodni doznał wreszcie rozkoszy spędzenia nocy pod dachem z możliwością rozebrania się. Spał przeszło dwanaście godzin ciężkim, kamiennym snem.

Gdy otworzył oczy nazajutrz, było już południe. Dłużej nikomu nie wolno było tu pozostawać. Wolno było najwyżej wrócić ponownie wieczorem.

Wyszedł więc, kupił sobie w sklepiku bułkę i dziesięć deka kiełbasy, a popił... wodą z kranu na dworcu

kolejowym. Chciał jeszcze zostać w Żyrardowie, ale po tym doszedł do innego wniosku. Za bardzo się tu jakoś na niego gapiono. Policjanci przyglądali mu się podejrzliwie. Raz jeszcze spróbował odszukać swego zbawcę, gdy mu się to jednak i tym razem nie udało, postanowił ruszyć na dalszą wólcę.

Szedł, szedł, minął Warszawę i ruszył wzdłuż Wisły. Był zmęczony pod wieczór. Szukał miejsca, gdzie by mógł spędzić noc. Było już ciemno, gdy dotarł do zwałów cegieł. Były ustawione w bloki, a między nimi były jakby małe ławy. Na jednej z takich ław z cegieł postanowił Jan Charecki przenoćować. Ułożył się tam więc do snu, ale pomimo zmęczenia nie mógł zasnąć. Dręczyły go złe myśli.

— Hola, panie ładny! — zawołał nagle głos szorstki, zachrypnięty i mrukiwy...

Jan Charecki zerwał się, zaniepokojony. W świetle księżycy ujrzał przed sobą osobnika lat około pięćdziesięciu, dość wysokiego w gumowej kurcie i cyklistówce. Miał twarz zniszczoną, ale rysy raczej delikatne. Był jednak bardzo zaniedbany, nieogolony. Oczy błyszczyły mu jakoś dziwnie...

Miał czerwona latarkę, zaśwyciła nią Janowi w twarz i nalegał:

— Cóż to, hrabia nie raczy nawet odpowiedzieć?

— Bardzo przepraszam — odparł Jan Charecki — ale byłem tak zaskoczony... poza tym pogrążony w zadumie...

— Pan poeta?

— Po prostu nieszczęśliwy...

— Nieszczęśliwy? O, to możecie, towarzyszu, w całej pełni liczyć na moje względy. Dla nieszczęścia ludzkiego miałem zawsze szacunek...

Co rzekłszy z przejęciem, wywierającym wrażenie raczej śmieszne, postawił na ceglach swoją latarkę i długo, a bacznie wpatrywał się w Jana Chareckiego. Wreszcie rzekł:

— Pan... pan jest na pewno człowiekiem niezwykłym... Ręczę za to... Znam się na ludziach.

— Mylił się pan. Jestem po prostu biednym nieszczęśnikiem.

— Dobrze wiedzieć i to. Szuka pan może pracy?

— O, tak! Niestety, daremnie. Przyjąłbym nawet najcięższą. Ale i to się nie udaje.

— Dlaczego właściwie? — zapytał tamten i urwał, bo widział, że wprowadził tym swego rozmówcę w niemałe zakłopotanie, więc zapytał już inaczej. — Rzeczywiście, o to mniejsza, bo każdy może mieć swoje tajemnice, więc proszę mi tylko powiedzieć co pan tu robi i przed kim pan się kryje...

(Dalszy ciąg jutro)



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

W ostatniej jednak chwili Nelly opamiętała się. Jakaś wyższa siła, nad którą człowiek nie ma już władzy, odciągnęła ją od okna. Zawładnęła nią obecnie zupełnie inne myśli; myśli, które osłabiły nieco wrażenie, jakie wywarł na niej wstrząsający ten list; myśli, które nagle wpłynęły uspakajająco na jej wzburzony umysł...

Znalazła nagle inne wyjście z tej straszliwej sytuacji, w jakiej się znalazła.

— Dlaczego mam aż tak rozpaczać? — pomyślała. — Czy nie powinienam raczej być wdzięczna losowi za ten niezwykle zbieg okoliczności?...

Za jednym przecież zamachem odnalazła ojca i matkę... A czy Harry nie będzie się cieszył, gdy dowie się, że ona jest jego córką. Jego rodzonym dzieckiem?.. Przecież niejednokrotnie opowiadał jej, jak boleje nad tym, iż jest bezdzietny i że nie ma następcy, który by odziedziczył po nim jego wielki majątek.

A może on przyjmie tę wiadomość zupełnie inaczej, niż ona to sobie wyobraża?.. Może będzie to dla niego straszny cios?.. Jest przecież zrozumiałe, że będzie cierpiał i to srodcie cierpiał, gdy dowie się, że kobieta, którą gorąco kocha i z którą zamierza się pobrać, jest jego córką.

Umysł Nelly jeszcze nigdy nie pracował tak gorączkowo. Nagle wpadła na zupełnie inny pomysł: może nie wspomnieć Harremu o otrzymanym liście?.. Poprosi również starego ekspedytora, aby nikomu nie opowiadał o nadejściu listu.

— Tak, to będzie najlepiej — postanowiła w końcu Nelly. — Nie wspomni o tym Harremu i bez niego uda się do matki... Tak... Uczyni to jeszcze w tym tygodniu... Wszystko natomiast opowie matce... wszystko... I w Filadelfii obie zastanowią się nad tym, co należy uczynić...

Instykt podszepnął jej, że jest to najlepsze wyjście z tej przykłej sytuacji. Harry nie powinien na

razie wiedzieć o tej strasznej tajemnicy. Zdawała sobie bowiem sprawę, że mogło to spowodować straszną katastrofę... Musi przed tym pomówić z matką...

Zaraz też swoje postanowienie wprowadziła w czyn. Obawiając się, że mister Joseph może nagle wrócić z podróży i dowiedzieć się o wszystkim, porzuciła się Nelly z Gampertem i poprosiła go, aby nie opowiadał Josephowi o przybyciu listu z Filadelfii.

— Rozumie pan, mister Gampert — tłumaczyła mu Nelly — jest to tego rodzaju list, że może on przysporzyć mister Josephowi wiele kłopotów...

— Aha... rozumiem...

— A więc pan mi przyrzeka...

— Oczywiście... Dlaczego miałbym odmówić prośbie pani?.. Poza tym jeśli tylko idzie o zdrowie mister Josepha, jestem gotów uczynić wszystko, aby je oszczędzić...

— Bardzo panu dziękuję...

Nelly wezwała do siebie również starego ekspedytora, Króla i poprosiła go o to samo.

CZYTAJCIE

NOWEGO SPORTOWCA

— Pan rozumie, mister Joseph może wskutek tego listu mieć wiele przykrości...

— Wszystko już rozumiem...

— Niech pan również nie piśnie słowem o tym, że zemdlałam... — prosiła go Nelly drżącym głosem.

— All right... — postąpił tak, jak pani sobie tego życzy, miss Nelly...

Nie wiedziała tylko Nelly jednego. Gdy opuszczała pokój mister Gamperta, przebiegły ten i mściwy człowiek przyglądał się jej uważnie, uśmiechając się zjadliwie...

I nazajutrz, jak gdyby Nelly przeczuwała, wrócił z podróży mister Joseph. Przyjechał około godziny dziesiątej wieczorem. Nelly od kilku godzin była pochłonięta czytaniem książki, która ją wstrząsnęła i wprawiła jednocześnie w oszołomienie. W książce tej Nelly ujrzała bowiem odbicie swego tragicznego życia. Była to powieść niemieckiego powieściopisarza, Leonarda Franka. Autor opisywał w niej gorącą miłość dwójga ludzi, którzy nie wiedzieli, że są rodzeństwem.

Nelly była tak zatopiona w lekturze i tak przejęta losem kochających się bohaterów powieści, że nie spostrzegła, ani nie słyszała, jak Joseph otworzył drzwi i wszedł do pokoju...

Joseph zaś umyślnie nie zapukał do drzwi. Chciał bowiem swoim niespodziewanym przybyciem sprawić Nelly niespodziankę... Pisał jej, że przyjedzie nazajutrz... Udało mu się jednak wszystkie sprawy załatwić wcześniej niż przypuszczał i silnie tęskniąc za Nelly, od razu przybył do Nowego Jorku...

Dopiero gdy Joseph zatrzymał się przy szerokim tapczanie, na którym było mnóstwo małych poduszek, Nelly zauważyła go i instyktownie krzyknęła. Książka spadła na dywan, a twarz Nelly pokryła się śmiertelną bielą.

— Nelly — porwał ją w ramiona — Wybacz mi! Niechcący przestraszyłem cię!.. Wybacz mi, chciałem ci sprawić niespodziankę...

Mimo nadludzkich wprost wysiłków Nelly nie zdołała wrócić do równowagi. Chciała coś powiedzieć, ale język odmówił jej posłuszeństwa. Chciała się uśmiechnąć, aby na razie nie zdradzić się ze swą straszliwą tajemnicą... Ale zamiast uśmiechu pojawił się na jej twarzy dziwny grymas...

— Boże drogi! Aż tak się przeraziłaś kochanie? — usiadł przy niej Joseph i przytulił do siebie jak przestraszone dziecko. — Ale moje zamiary były zupełnie inne... — ujął nagle jej dłonie i zaczął pokrywać pocałunkami... — Wybacz mi, kochanie...

(Dalszy ciąg jutro)

Okrety podwodne na widowni

Straszliwa ta broń odegra poważną rolę w najbliższej wojnie

Kalendarz dnia

WTOREK

21
Lutego

Eleonora p. Fe-
liks b.
Jutro: + Popie-
lec, Piotr. św.
Słońca wsch. 7.05
zach. 17.23.
Księżycyca wsch.
7.26 zach. 20.08.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1530 Koronacja Zygmunta Augusta.
1803 Wyjazd legionistów na San Do-
mingo.
1809 Polacy z Chłopickim w zdobyciu Seragossy.
1846 Wybuch powstania w Krakowie.

PRZYSŁOWIA:
Kiedy luty szkodzi
Czekaj po wodzie brodzi.
ZŁOTE MYŚLI:
Mało mówić, a dużo i dobrze robić — to najlepsza polityka.

AFORYZMY:
Nawet najmniejsza kobieta potrafi ujarzmić Samsona.

WIADOMOSCI:
Pałac papieski w Rzymie posiada 1.100 pokoiów.

ZARTY I FRASZKI:
— Będzie z tobą krucho — mruknął cukiernik, robiąc krucho ciasto.

Tłumaczenie snów

P. Ajnoska. Mąż kocha Panią. O dawnej miłości zapominał na zawsze. Pożycie wasze będzie pogodne i szczęśliwe. Niedomaganie będzie w domu w miesiącu marcu.
P. Lutyk. Z. Z. Spełnią się marzenia. Sprawa sądowa będzie, pomyślnie zakończona. Blondyn średniego wzrostu wyłudzi od Pana parę złotych. Proszę wystrzegać się alkoholu.
Nr. 28826. Przeprosi się Pani z narzeczonym. Przeżyje Pani duże i ciekawe zmiany. Pismo zdradza dobry charakter, dużo rozsądku.
17. Sztabaczka z Woli. Otrzyma Pani list. Radość będzie. Spełnią się marzenia. Proszę pomyśleć poważnie o przyszłości i liczyć na własne siły.
P. Dziadzi 16. Charakter pisma zdradza uczuciowość, skłonność do fantazjowania, temperament (to zresztą wynika również z listu, nie prawda?). Pozna Pani pewną tajemniczą osobistość, którą chciałaby Pani poznać. Na loterii grać nie radzę, przy najmniej w tym roku. Good bye, darling.

Na małej wokandzie...

Wystrzegać się złodziei

czyli: „Kupiec z ojca praojca”

(A. E.) — Antoni Piekarniak!
— Tak jest, proszę Sądu Najwyższego.
— Oskarżony jest pan o to, że w swym sklepie spożywczym sprzedawał pan towar fałszywany. A więc do mleka dawał pan wody, masło mieszało było pół na pół z margaryną, szynka nieświeża, a chleb pochodził z nielegalnego wypieku.
Poza tym używał pan oszukańczej wagi, której wada polegała na tym, że do jednej z szal przyczepiony był ciężarek. A w dodatku wydawał pan klientom resztę fałszywymi monetami, czyli jednym słowem ładny z pana ptaszek. No i co, przyznaje się pan do winy?
Oskarżony Piekarniak jedna dlonia przyciskał pokazując brzuch, a druga — kamizelkę, i z wyrzutem spojrzał na Sad.
— Wierzę ja mam być ukarany? Ja? Kupiec z ojca praojca spożywczem interesem się trudniący? Za co? Ze mnie garko-

Oświadczenie rządu niemieckiego, że zamierza skorzystać z przysługującego mu prawa budowy okrętów podwodnych, skonsternowało w dużym stopniu angielską opinię publiczną. Nie brak też było głosów, że dyplomacja niemiecka odniosła tu walny sukces nad brytyjską... i że podpisanie umowy londyńskiej (1935-37) było symbolicznym Trafalgarem, w którym tym razem zwycięzcami nie byli Anglicy.

A oto jak się rzecz przedstawia w ogólnych zarysach: Niemcy opierają swą dzisiejszą politykę na paragrafie „F” umowy londyńskiej, — „w przyszłości skład floty niemieckiej wynosić będzie 35 procent ogólnego tonażu floty angielskiej, co zaś do tyczy okrętów podwodnych, to Niemcy mają prawo posiadać ten sam tonaż co Anglia, z tym jednak, by stosunek obu flot pozostał w ramach 35 do 100”.

Jednocześnie Niemcy zobowiązali się ograniczyć chwilowo swój tonaż podwodny do 45 procent angielskiego, chyba że „zmienne okoliczności zmuszą je do skorzystania z prawa podniesienia tonażu floty podwodnej do parytetu”.

BŁĄD POLITYKÓW ANGIELSKICH.

Błędem brytyjskich polityków (a może i marynarzy) był więc nie sam układ — boć praktycznie nie było sposobu na powstrzymanie zbrojeń morskich Niemiec — ile przypuszczenie, że Niemcy będą zbyt słabe by móc wykorzystać przyznany im „prestizowo” i „teoretycznie” pa-

rytet w dziedzinie okrętów podwodnych, i nie osiągną nawet „tolerancyjnych” 45 procent.

Tymczasem te ostatnie zostały osiągnięte bez trudu — Trzecia Rzesza rozporządza będzie niezadługo 71 okrętami podwodnymi (15 po 740 ton, 24 po 500 ton, 32 po 250 ton) — i uprzedza, że zgodnie z układem dążyć będzie do osiągnięcia pełnego parytetu.

Mamy więc charakterystyczny przykład, że strona finansowa (bark pieniędzy) nie jest główną przyczyną niedorozwoju marynarek wojennych. Tam gdzie istnieje silna wola i świadomość konieczności posiadania marynarki wojennej, bez której trudno dziś o jakiegokolwiek rozgrywki polityczne — nawet po wojnie — tam środki i sposoby na budowę okrętów znajdują się zawsze. Tam — gdzie woli tej czy świadomości nie ma — skarb może być pełny po brzegi, a flota mimo to nie powstanie...

NAWET MAŁY SJAM.

Przecież dziś mały Sjam — nauczony przykładem Chin, które zawczasu się na morzu nie zabezpieczyły, — buduje flotę wojenną większą nie tylko od zniszczonej chińskiej, ale też od floty nie jednego średniego państwa europejskiego.

Nawet Litwa — dotychczas ostatnia w szeregu, zgodnie z wiadomościami prasy francuskiej, zamówiła we Włoszech krążownik kanonierkę i dwa okręty podwodne.

Powracając do kwestii okrętów podwodnych, nie trudno nam stwierdzić przyczynę nacisku, jaką admiralicja niemiecka kładzie na tę broń, nawskroś nowoczesną. Lotnictwo bowiem — nie naruszając ogólnych zasad strategii morskiej — naruszyło do pewnego stopnia niektóre elementy równowagi taktycznej.

I dziś — okręt podwodny posiada z wodnosamolotem, coraz więcej bierze na siebie zadań do tychczasowych nawodnych sił lekkich — wywiadu, korsarstwa służby patrolowej i blokadowej.

DWA TYPY OKRĘTÓW

Poza tym — jeśli wziąć rzecz z odwrotnego punktu widzenia — tylko dwa typy okrętów zdają się być absolutnie dobrze chronione od ataków z powietrza: Okrety liniowe, (pancerniki), rozporządzające silnym i wielo warstwowym pancernem, a także silną artylerią przeciwlotniczą oraz właśnie okręty podwodne — mogące skrywać się w głębinach niedostępnym dla oka obserwatora. I to szczególnie na morzach północy, gdzie woda jest mało przezroczysta, a dni pogodne rzadkie.

Ilość krążowników lekkich do

roku 1942 wyniesie tylko tużin i sędzić należy, że okręty te raczej będą miały w przyszłości zadanie reprezentowania bandery niemieckiej na wodach egzotycznych. Natomiast dość duża będzie ilość kontrtorpedowców i eskortowców (około 64), przeznaczonych dziś głównie na ochronę sił ciężkich floty, m. in. też jako narzędzie walki z okrętami podwodnymi przeciwnika. Wreszcie 120 — 150, a może i więcej okrętów podwodnych, stanowić będzie straszliwą broń — nie tyle przeciw okrętom podwodnym ZSRR (boć okrętów podwodnych nie zwalczą się okrętami podwodnymi), — ile przeciwko komunikacjom morskim każdego przeciwnika.

Okręty podwodne są tu bowiem nie tylko środkiem taktycznym, ile właśnie strategicznym, wymierzonym przeciw go-

spodarczej stronie egzystencji nieprzyjaciela. I dlatego właśnie Stany Zjednoczone — w obawie o bezpieczeństwo połączeń Europejskich, przenoszą część swojej wielkiej floty na Atlantyk.

SILNA FLOTA I LOTNICTWO.

Z tego wszystkiego widać jak wielką rolę odgrywa dziś morską siła zbrojna w wielkich przesileniach politycznych i jak wielki ma wpływ na życie państw i narodów. Państwo, które siły takiej nie posiada narażone będzie zawsze na niespodzianki, wynikające z bezsilności na morzu.

Oto co, powinniśmy i w Polsce wiedzieć.

Silna flota podwodna i silne lotnictwo, w oparciu o zespół do- brze opancerzonych okrętów wojennych, to dziś podstawa polityki i bezpieczeństwa państw i narodów.



Na zdjęciu Niemiec Bradl, który w niedzielę, na zakończenie FIS w Zakopanem wygrał konkurs skoków, wyprzedzając takich asów, jak Marusarz, Ruud.

Dobrobyt osiągniesz, kupując los do 1-ej klasy w znanej kolekturze WROCLAWSKI

WARSZAWA
Targowa 57
i PL. 3 Krzyży 13

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Kto grozi wypaleniem oczu tego należy „zlikwidować”

P. Ala K. pisze nam:
„Znam chłopca, z którym widywałam się często. To bardzo dobry i bardzo ładny chłopiec, ale jakoś nie wierzę na mnie większego wrażenia, jak pewien inny, ale tamtego znów ja zdobyć nie mogę. Mówi że może za parę lat, owszem, ale na razie sta nowczo mi odmawia, pomimo, że przyznaje, iż mu się podobam. Więc w dalszym ciągu jeszcze jakiś czas spotykałam się z tym pierwszym, ot po prostu z litości, obecnie jednak zerwałam z nim, bo nie chce sobie nim niepotrzebnie głowy zawracać i zająć raczej już kimś innym. On zaś grozi, że mi oczy wypali.”

Tym się znów tak bardzo nie przejmuję, ponieważ śmierć się nie boję. Jednak jestem obecnie w rozterce duchowej i nie wiem, co począć, liczę więc na to, że Ty mi poradzisz, Redaktorze, bo wszystkim radzisz, jak ojciec, więc chyba i mnie nie odmówisz, prawda? Ja zaś Ci będę za to wdzięczna całe życie”.

Wydaje mi się, że Pani sama sobie doskonale radzi. Słusznie przestała się Pani spotykać z tym niekochanym, bo rzeczywiście nie ma sensu obcować z kimś nieszczególnie sympatycznym, a nawet powiedziałabym wyraźnie niesympatycznym, bo kto grozi wypaleniem oczu, tego trzeba natychmiast zlikwidować. Lepiej być z daleka od takich typów!

Co do wymarzonego, to nie bardzo zdaje sobie sprawę, głazego od racza ziszczenie marzeń Pani? Czy może jest między Wami duża różnica wieku? Może uważa, że Pani jest dla niego za młoda? Jeżeli tak, to może rzeczywiście warto by nieco poczekać, na razie zaś urozmaicać sobie czas innymi znajomościami, których, zapewne, Pani nie zbraknie.

Słowem, widzę, że z Pani bardzo rozsądna panienka i rada moja jest Pani właściwie zbędna. Oby Pani i nadal tylko tak mądrze i rozważnie rozumowała.

WIELKA GRA ŻYCIOWA

Rozmaite są gry na świecie. Przejmują człowieka nie w każdej z nich może wziąć udział, nie do każdej może zasiąść.
Nawet wielka gra życiowa nie daje równych szans wszystkim ludziom czyli graczom tej największej najbardziej powszechnej, przymusowej i terij. Jedni w polityce już mają afaty w postaci urodzenia, stosunków, majątku. Inni nie przynoszą ze sobą nic i muszą sobie wszystko zdobyć. Nawet kwestia talentu, czy charakteru bywa dziełem przypadku, spadku po poprzednich pokoleniach, życiowości, lub niechęci losu.

Loteria Klasowa jest grą w której nie znajdujemy tych ograniczeń, do której każdy, bez względu na to, kim jest i w jakich warunkach żyje, może

przystąpić z równymi szansami. Na kupno losu może sobie pozwolić każdy człowiek, nawet o skromnych zarobkach, byle liczył się z groszem i utrzymywał swój budżet w jakim takim porządku. Gra na loterii nie wymaga uprzedniego przygotowania, ani nie zabiera czasu. O rezultatach decyduje los, na który nie można oddziaływać prośbami, ani groźbami, wpływami, ani protekcjami. Los jest sprawiedliwy, wygrać może każdy i dlatego loteria zasługuje pod każdym względem na miano gry najbardziej demokratycznej, a tym samym najbardziej współczesnej.

A wygrać będzie można już w rozpoczynającym się dnia 23 lutego ciągnięciu pierwszej klasy czterdziestej wartej Loterii Klasowej

Stosunki handlowe niemiecko-angielskie

ulegną w najbliższym czasie radykalnym zmianom

BERLIN. Niedzielną prasą niemiecką, wbrew sceptycznej opinii niektórych kół brytyjskich lansuje w dalszym ciągu wiadomość o rychłym przybyciu do Berlina angielskiego pod

sekretarza stanu do spraw handlu zagranicznego, Hudsona, który odbyć ma z dyrektorem ministerstwa spraw zagranicznych Wichlem rozmowy wstępne na temat reorganizacji stosu-

ków angielsko-niemieckich. Wizyta p. Hudsona odbyć się ma, jak twierdzą czynniki niemieckie jeszcze przed przybyciem tu brytyjskiego ministra przemysłu i handlu, Stanleya, który, jak wiadomo, weźmie udział w bankiecie, wydanym na cześć delegacji przemysłowców brytyjskich. Delegacja ta przybędzie do Niemiec 15 marca. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przede wszystkim stronie niemieckiej zależy na wizycie ministrów angielskich. Wiadomo, że czynnikiem niemieckim

udało się pozyskać pozytywną odpowiedź p. Hudsona na odbycie rozmów jeszcze przed rozpoczęciem rokowań z delegacją przemysłowców brytyjskich.

Zdaniem dobrze poinformowanego „Essener National Zeitung” celem rozmów delegacji przemysłowców brytyjskich z przemysłowcami niemieckimi będzie zbadanie możliwości poprawy ogólnej wzajemnych stosunków gospodarczych, nadzieje bowiem, jakie łączono w swoim czasie z zawartym w roku ub. brytyjsko-niemieckim układem gospodarczym, nie ziściły się.

Rzesza bezskutecznie czekała na wzmoczone zakupy niemieckich artykułów przemysłowych przez Anglię, nie mogła ona wobec tego przystąpić też do realizacji swojego pierwotnego planu, a mianowicie powiększenia importu towarów brytyjskich.

Czy dojdzie do spotkania Hitlera, Mussoliniego i gen. Franco

RZYM. Pogłoski prasy paryskiej o bliskim spotkaniu w jednym z miast włoskich, Mussoliniego, Hitlera i gen. Franco nie zostały tu potwierdzone, ani zaprzeczone.

„Popolo d'Italia” nazywa wiadomość fantastyczną. Dziennik wyraża opinię, że pogłoska prasy paryskiej jest manewrem, mającym na celu odroczenie uznania gen. Franco przez Francję i Anglię.

Samobójstwo więźnia

CHORZÓW. Przed kilku dniami z więzienia w Mysłowicach został odstawiony do szpitala w Chorzowie Jan Kandzióra. Pomimo choroby Kandzióra wykradł się z sali szpitalnej, dostał się na strych i skradł tam większą ilość garderoby, z którą zbiegł.

Wkrótce jednak policja ujęła złodzieja i osadziła go w areszcie, gdzie Kandzióra popełnił samobójstwo, wieszając się na szalik u rury centralnego ogrzewania.

Szef policji niemieckiej zabił w Białowieży 3 dziki

Ogółem „ofiarami” padło 27 dzików

BIAŁOWIEŻA. W niedzielę przybył w godzinach rannych pociągiem do Białowieży szef S. S. Himmler, celem wzięcia udziału w polowaniu reprezentacyjnym, które rozpoczęło się o godz. 8 rano na terenie nadleśnictwa Hajnówka.

W polowaniu biorą nadto udział: min. Kościakowski, gen. Kordian-Zamorski, gen. Schally, radca Lubomirski z ambasady polskiej w Berlinie, radca Kurnatowski z M. S. Z., naczelny łowczy Rzeszy Scherping i szeregi innych osób.

Gość niemiecki, który po raz pierwszy bawi w puszczy Białowieżskiej, zabił trzy dziki. Ogółem dzików padło 27 sztuk.

Gospodarzem terenów myśliwskich, na których odbywa się po-

lowanie, był dyr. Nejman, prowadził polowanie insp. Doubrowski.

Cała rodzina zaczadziła

Jedna osoba zmarła, a stan dziesiątka jest beznadziejny

ŁÓDŹ. Tragiczny wypadek wydarzył się w rodzinie 52-letniego Mieczysława Gołębiowskiego, w Łodzi przy ul. Piwnej 4. Wczoraj wieczorem przed ułożeniem się do snu, żona Gołębiowskiego, 20-letnia Leokadia, napaliła w piecu i poszła spać razem z dziećmi, 6-letnią córeczką i 1 i pół miesięcznym synkiem.

Gdy rano do Gołębiowskich przyszła z wizytą ich krewna i nie mogła dostukać się do

drzwi, wyważono je przy pomocy dozorczy. W mieszkaniu zastano całą rodzinę, nieprzytomną.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Gołębiowskiej; pozostałych przewieziono do szpitala. Stan córeczki Gołębiowskich jest beznadziejny, natomiast Gołębiowskiego i synka udało się uratować.

Przywrócenie komunikacji między Francją a Hiszpanią

PARYŻ. Prace prowadzone na stacjach Irun i Hendaye, związane z przygotowaniem do przywrócenia normalnego ruchu kolejowego pomiędzy Hiszpanią narodową a Francją, dobiegają końca.

Koła dobrze poinformowane twierdzą, że już w najbliższy czwartek kursować będą w każdym kierunku po dwa pociągi pociągów pasażerskich i 6 osobowych dziennie.

U.S.A. — Dąb 5:1

Wysokie zwycięstwo hokeistów amerykańskich

KATOWICE (tel.). Pierwszy w Katowicach występ wiceministrów drużyny świata, reprezentacji U. S. A. nie wywołał zbyt wielkiego zainteresowania i zgromadził zaledwie 2000 widzów. Przeciwnikiem drużyny amerykańskiej był zespół klubu w Debou. Zwyciężyła Ameryka

zdecydowanie 5:1 (2:0, 2:0, 1:1).

Drużyna amerykańska nie zrobiła jednak na widzach takiego wrażenia, jak drużyna kanadyjska. Amerykanie rozporządzali wprawdzie imponującą szybkością, jednakże co do umiejętności technicznych ustępowali wyraźnie drużynie kanadyjskiej. Dobrą cechą drużyny amerykańskiej, to dobre prowadzenie krążka, krycie, a ponadto szybkość.

Drużyna Debou wypadła słabo, a na większości graczy znać było wyraźne przemęczenie.

PORAŻKA BOKSERÓW WARSZAWSKIEGO OKĘCIA W KRAKOWIE

KRAKÓW (tel.). W niedzielę wieczorem w Krakowie odbył się mecz bokserski Okęcie (Warszawa) — Wisła (Kraków), zakończony niespodziewanym zwycięstwem Wisły w stosunku 9:7.

Mecz zgromadził ponad 800 widzów, którzy pragnęli zobaczyć reprezentanta Polski Czortka.

Wyniki poszczególnych walk przedstawią się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Wisły):

Waga musza: Juszczyk po pięknej walce zwyciężył na pkt Wójcika, przy czym Wójcik w każdej rundzie „odpoczywał” na deskach do 7 sju.

W wadze koguciej Łęczyński uległ na pkt Tworowski.

W piórkowej Bałucki przegrał wyśoko na pkt z Czortkiem, przy czym bokser warszawski wykazał doskonałą formę.

W lekkiej Chlipkiewicz remisował z Muellerem.

W półśredniej Marzec uległ na pkt Bakowskiemu.

W średniej Powalski zwyciężył Grejnera.

W półciężkiej Zbik znokautował w pierwszej rundzie Krawczyka.

W ciężkiej Staszkiwicz wypunktował Urbana.

Dwudniowe obrady

Centralnego Zw. Młodej Wsi

W niedzielę rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady zjazdu Centralnego Związku Młodej Wsi, w ramach którego odbędzie się pierwszy zjazd akademickich kół Młodej Wsi.

Koła te, stworzone w miastach uniwersyteckich, mają za zadanie skupiać młodzież wiejską, rozproszoną po uczelniach, związać ją ze wsią, kształtować jej poglądy oraz wprząść do czynnych prac terenowych w kołach młodzieży wiejskiej.

Zjazd C.Z.M.W. rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, odprawionym w kościele św. Krzyża, na intencję pomysłnych obrad. Na obrady przybył p. minister rolnictwa i ref. roln. Juliusz Poniatowski, prezes Centralnego Tow. Org. Kółek Rolniczych sen. Malski, prezes Zw.

N. P. Nowicki, poseł Lechnicki i inni.

Przed przystąpieniem do obrad prezes Centralnego zw. Młodej Wsi Gierat dezwiał obecnych do uczczenia pamięci ś. p. Ojca Św. Piusa XI.

Powitalne przemówienie wygłosił min. Poniatowski.

F.I.S.

Międzynarodowe Mistrzostwa Narciarskie

ZAKOPANE (tel.). W niedzielę o godz. 17 ogłoszone zostały w Zakopanem oficjalne wyniki otwartego konkursu skoków o mistrzostwo świata. Nazwisko zwycięzcy było wielką sensacją tegorocznych zawodów FIS, obfitujących zresztą w wiele niespodzianek.

Tytuł mistrza w skokach otwartych przyznali sędziowie Niemcowi Bradlowi. Zawodnik ten miał wprawdzie największą przeciętną długość obu skoków, lecz pod względem stylu ustępował zarówno Norwegom, jak i Erikssonowi oraz Stanisławowi Marusarzowi.

Ogólnie liczone są ze zwycięstwem najlepszemu stylowi Birger Ruuda (Norwegia), który zresztą miał najdłuższy skok dnia. Przyznanie pierwszego miejsca Bradlowi zaskoczyło wszystkich — nawet Niemców.

Oficjalna punktacja pierwszych 12-tu zawodników przedstawia się następująco:

1) Brad Joseph (Niemcy skoki 80,0 m. i 76,5 m.), 2) Birger Ruud (Norwegia) 76,5 m. i 79 m., 3) Kongsgaard (Norwegia) 76,5 m. i 79 m., 4) Eriksson (Szwecja) 78 m. i 78 m., 5) Stanisław Marusarz (Polska) 74 m. i 78,5 m., 6) Myhra Hilmar (Norwegia) 79 m. 76 m.

Wśród pierwszych 12-tu zawodników sklasyfikowano 4-ch Norwegów, 4 Niemców, 2 Polaków oraz po jednym Szwedzie i Finie.

ZAKOPANE (tel.). W niedzielę wieczorem na stadionie narciarskim w Zakopanem odbyło się uroczyste zamknięcie zawodów FIS i rozdanie nagród zwyciężcom zawodnikom.

Uroczystość zainaugurowana została przemówieniem prezesa PZN, wiceministra Bobkowskiego, który w paru zdaniach świetnie scharakteryzował wysiłek organizacyjny PZN, czynników państwowych i społecznych, oraz podkreślił wysiłek sportowy zawodników, stwierdzając, że celem wysiłku sportowego jest walka, a nie wynik. Przemówienie swoje wygłosił wiceminister Bobkowski w językach polskim, francuskim i niemieckim.

Imieniem FIS odpowiedział po polsku prezes międzynarodowej federacji narciarskiej mjr. Oestgard, dziękując Polskiemu Związkowi Narciarskiemu za świetną organizację zawodów, gościnność Polaków i zwycięską walkę organizatorów z niesprzyjającymi warunkami. Wobec tych wszystkich trudności PZN, zdał celnie swój trudny egzamin.

Z kolei przystąpiono do rozdania nagród.



Aniela ucała się do pobliskiej cukierni, gdzie napisała list do pani Stanisławy, wyjaśniający przyczynę swego odejścia. W liście tym zawiadomiła ją również, że ją oczekuje w tej samej cukierni wieczorem. List ten wysłała przez chłopca.

Tymczasem pani Stanisława powróciła do domu, w towarzystwie obladowanej paczkami służącej: pierwsza wróciła służąca. Pani Stanisława pozostała jeszcze kilka chwil na schodach, spotkała bowiem sąsiadkę, z którą chciała pomówić o wojnie i walkach na froncie.

— A drożyzna, moja pani, rośnie jak na drożdżach...

— A czy można kupić, to, czego potrzeba?

— No, tak, wszystko idzie dla wojska i tylko dla wojska...

— Oby tylko nie było jeszcze gorzej... — sąsiadka pożegnała panią Stanisławę, wdychając ciężko.

— Niech nam Bóg pomoże...

Powróciwszy do domu, ujrzała zdziwiona pani Stanisława swego męża, który nigdy o tej porze nie zjawiał się w domu.

Mandricz siedział na brzegu krzesła, jak gdyby bardzo się gdzieś spieszył i czytał gazetę. Raczej udawał, że czyta. Tak, jak gdyby przed chwilą, słysząc, że żona jego wraca, wziął gazetę do ręki. Zaciągał się papierosem i wypuszczał kłęby dymu, chcąc ukryć ironiczny uśmiech, który osiadł na jego mięsistych wargach.

Pani Stanisława weszła do pokoju dziecka, gdzie Ireczka była tak zajęta zabawą, że się nawet nie obejrzała na matkę.

Dopiero gdy pani Stanisława zauważyła, że nie ma nawet palta Aniela, zapytała niespokojna i zakłopotana:

— Gdzie jest panna Aniela?

— Cóż to, miałem jej pilnować? — odrzekł ostro Mandricz, nie podnosząc nawet wzroku z gazety.

— Czy nie mówiła, dokąd idzie?

— A czym ją widział?

— Nie rozumiem... — powiedziała zakłopotana pani Stanisława. — Byłeś w domu, gdy ona wyszła. Czy nie powiedziała, dokąd wychodzi?

— A skąd wiesz, że ją w domu zastał? — odrzekł tonem wyrzutu i gniewu. — Właśnie miałem szczerzy zapytać ciebie, od kiedy to pozostawia się Irkę samą w mieszkaniu?

Pani Stanisława zdziwiła się, sądząc, że mąż jest pijany.

— Nie rozumiem, co się stało. Gdy wychodziłam, pozostała tu panna Aniela w towarzystwie Ireczki...

— Na pewno śniło ci się to wszystko... — krzyknął nagle Mandricz. — Gdy powróciłem do domu, nie było tu nikogo, prócz Ireczki...

— To niemożliwe! Niech Marysia powie!

Zawołano służącą, która potwierdziła słowa pani Stanisławy; Ireczka pozostała w mieszkaniu z panną Aniela.

Mandricz tak ofuknął służącą, że przestraszona wybiegła szybko do kuchni...

— Pragniecie wmówić mi niestworzone rzeczy?... Obie nieprzytomne!.. Idą sobie na miasto, pozostawiając dziecko same, bez opieki, na łaskę losu... A tymczasem złodzieje mogli wynieść z mieszkania resztki moich rzeczy... Jeżeliś pozostawiła Aniela, gdzie się ukryła ona teraz? Spiesz się do pracy, a muszę pilnować jak dozorca mieszkania...

Po tych słowach Mandricz rzucił gazetę na stół i wszedł do swego gabinetu.

Pani Stanisława stała zmieszana, nie wiedząc sama, co to wszystko oznacza.

Czyżby Aniela naprawdę nagle odeszła, pozostawiając mieszkanie i dziecko, które przecież tak kochała? Czemu to uczyniła? Czemu miałaby tak postąpić? — dziwiła się sama i weszła do pokoju Ireczki, w nadziei, że tam panna Aniela pozostawiła kartkę wyjaśniającą, dlaczego odeszła... Musiała chyba wyjaśnić co oznacza tak dziwne postępowanie...

Ale zanim zdołała jeszcze odwrócić się, usłyszała rozniewany krzyk swego męża, krzyk, który rozlegał się w całym mieszkaniu:

— Stasiu! Stasiu!

Przerażona weszła pani Stanisława do gabinetu, gdzie Mandricz stał nachylony nad swym biurkiem i czegoś szukał w szufladzie. Burczał pod nosem:

— Do licha! Nie jestem pewien ludzi we wta-

snym domu!

— Co się stało. Po coś mnie wołał — zapytała pani Stanisława.

— Co się stało? — krzyknął jeszcze głośniejsze. — Kto grzebał w moim biurku?

— Wiesz o tym, że nikt nie ma dostępu do biurka... — odrzekła pani Stanisława przytłumionym głosem, znając już jego metodę wywoływania awantur.

— Ale zapewniam cię, że ktoś tu grzebał! — uderzył tak silnie w stół, że wszystko podskoczyło do góry.

— Wiesz, Wacku, że to jest niemożliwe. Czyś coś zgubił? Poszukaj uważnie!

— Wszystko przeszukałem, ale nie znalazłem...

— Czego szukasz?

— Przyznaj się, Stasiu! Tyś zabrała z mojej szuflady pięćset rubli?.. Pięćset rubli leżało tu, w tej szufladzie... Potrzebne mi są teraz pieniądze, po to powróciłem do domu...

— Wacku, bój się Boga, co też pleciesz! — pani Stanisława poczuła nagle ból w sercu. — Czym kiedyś się tu zbliżała? Zamykasz przecież wszystko na klucz...

— Kluczyk można podrobić!..

— Wacek! — zawołała spazmatycznym głosem pani Stanisława, czując, jak nogi uginają się pod nią.

— Kto zabrał pięćset rubli? Kto?.. Pełno tu złodziei! Marysiu! Marysiu!

Przerażona służąca nadbiegła do gabinetu, z taką miną, jak gdyby wybuchnął pożar. Gdy zaś dowiedziała się, co zaszło, przeżegnała się i wybuchła tak głośnym płaczem, że dziecko porzuciło zabawki, przybiegło również do gabinetu, rozplakało się, i tuląc się do matki, zawołało:

— Mamusiu, czemu jest tatuś taki zły?

Mandricz usiłował jeszcze szukać. Ale w końcu zairzasnął szufladę, zamknął ją na klucz i stanowczym głosem powiedział:

— Ty — nie! Marysia — także nie! Ireczka — oczywiście nie! A więc to t a na pewno ukradła pieniądze!

— Wacek, co ty pleciesz! — nie panując nad sobą, pani Stanisława, wybuchnęła nagle płaczem. — Na jakiej podstawie twierdzisz coś podobnego? Przypomnij sobie, poszukaj, możesz gdzieś zostawił!

— Nie, nie zapomniałem! — krzyczał w gniewie.

— Rozumiem teraz już, czemu ta szlachetna panna Aniela ulotniła się nagle! Ale ja nie znam liściości!.. U licha, i taką karmić u siebie w domu!..

— Ależ, Wacku!

Mandricz nie pozwolił jej jednakże dojść do słowa. Wzburzony do najwyższego stopnia wybiegł do przedpokoju, ubrał się, i powtarzając wciąż:

— Teraz nauczę tę złodziejkę — wybiegł na ulicę.

Pani Stanisława opadła na krzesło, przygnębiona i złamana, tuląc do siebie Ireczkę.

„Czyżby to możliwe? — waliło jak młotem w jej skroniach? — Czyżby ta szlachetna, delikatna, dobrze wychowana panna Aniela mogła zdobyć się na podobne łajdactwo? Złodziejka? Ta piękna panna Aniela, dla której brat jej gotów był pójść w ogień!

— Nie, nie — uspokaja siebie. — Nie może w to uwierzyć!.. Ale Wacek nie wysłał zapewne tej historii z palca... Brak mu 500 rubli! I czemu to naprawdę ta panna Aniela tak nagle zniknęła!

Nagle wpadła pani Stanisława na nową myśl: może Wacek ją naprawdę oszukał?.. Przypomniała sobie, że gdy pewnego razu, podczas gry w karty, stracił większą sumę pieniędzy, opowiedział jej także, że go okradli... Dopiero po pewnym czasie dowiedziała się prawdy... Otarła łzy dziecka, przytuliła je mocno do siebie i zapytała:

— Powiedz, Irusiu! Czy panna Aniela wyszła dawno temu?

— Tak, już bardzo za nią tęsknię... Kiedy panna Aniela powróci?

— Powiedz Ireczko — ucałowała pani Stanisława jej głowę. — Co panna Aniela zabrała ze sobą, gdy wyszła?

— Nie wiem, mamusiu... Nie przyglądałam się... Chodź matulu, zabawimy się trochę... Tak dawno nie bawiliśmy się jeszcze...

— Powiedz mi, dziecko kochane, czy panna Aniela nic ci nie mówiła, gdy wychodziła?

— Nie, chodź, zobaczysz jaki piękny domek wybudowałam z klocków... Panna Aniela nauczyła mnie...

Pani Stanisława miała już udać się z dzieckiem do pokoju, ale w tej samej chwili weszła służąca i powiedziała:

— Jakiś chłopiec przyniósł list! Ale powiada, że może oddać tylko pani do ręki...

Dalszy ciąg jutro.

Skladajcie ofiary na F.O.N.

W trzy tygodnie po ślubie umarła Tragiczny finał miłości...

Przed trzema laty 18-letni robotnik z Cardiff (Anglia) Williams poznał 17-letnią robotnicę Georgię Spear i zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Dziewczyna odwzajemniła mu się w uczuciach i młodzi ludzie postanowili pobrać się, gdy tylko na to pozwolą środki. Oboje zaczęli więc gorliwie oszczędzać i układać plany na przyszłość. Wreszcie zebrali pewną sumę pieniędzy, która miała wystarczyć im na urządzenie mieszkania i oznaczyli termin ślubu.

Do ślubu jednak nie doszło, ponieważ Georgia Spear straciła nagle pracę. Narzeczony pocieszał ją, jak mógł, twierdząc, że wkrótce z pewnością znajdzie pracę i wówczas pobiorą się.

Tak też się stało. Wkrótce Georgia znów zaczęła pracować. Ale i tym razem do ślubu nie doszło. W dniu bowiem, w którym oboje mieli udać się do kościoła, Williams poślizgnął się i tak niefortunnie upadł, że złamał nogę. Znów więc musiano odroczyć ślub.

Gdy Williams wyzdrowiał na rzeczeni udali się do kościoła i

wzięli wreszcie dawno upragniony ślub. Los jednak uwziął się na nich i nie było im dane długo cieszyć się życiem małżeńskim.

W kilka dni po ślubie Geor-

gia przeziębila się, dostała grypy z komplikacjami i przed kilkoma dniami, zaledwie w trzy tygodnie po ślubie, wyzionęła ducha.

„Elektryczny chłopiec“

10-letni Ernest Stevens z małej wioski Kockham — Rails (Anglia) zupełnie przypadkowo zdobył sławę jako „elektryczny chłopiec“.

Przed kilkoma dniami chłopiec zwrócił uwagę na zwisający drut i ujął go ręką. Był to nad wyraz lekkomyślny czyn. Drut był bowiem zarzucony na przewody wysokiego napięcia, przechodzące nad polem, na którym bawił się chłopiec. I w chwili gdy ujął on za drut, przeszedł przez niego prąd o napięciu 7000 volt.

Skutek tego był zastraszający. Chłopiec doznał ciężkich poparzeń głowy i ciała, a palce którymi chwycił za drut, zostały całkowicie zwęglone. I nawet trawa pod jego stopami na tym

miejsku, na którym stał, spaliła się.

Chłopca natychmiast przewieziono do szpitala, gdzie odcięto mu zwisające zwęglone palce. Lekarze przypuszczali, że chłopiec z pewnością wyzionie ducha. Jednakże stało się inaczej. Poparzenia po kilku dniach zaczęły się goić i chłopiec powoli wraca do zdrowia.

Lekarze przypuszczają, że jego organizm ma jakąś szczególną właściwość i że dzięki tej właściwości jest on doskonałym przewodnikiem elektryczności. Inaczej bowiem lekarze nie mogą wyjaśnić, w jaki sposób Ernest porażony prądem o tak silnym napięciu, że mógłby spalić wszystkie domy wioski, gdzie wydarzył się ten wypadek, uniknął śmierci.

Pastor ewangelicki na ławie oskarżonych

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się przed Piotrkowskim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Belchatowie sensacyjny proces karny pastora gminy ewangelickiej Jakóba Gerharda, którego prokuratura oskarża o nielegalny przewóz dewiz zagranicę i ułatwianie uciekinierom przekroczenia granicy niemieckiej. Sprawa budzi ogromną sensację gdyż pastor Gerhard jest osobistością znaną ze swoich germanofilijskich zapatrywań.

Przebywa on w więzieniu śledczym w Piotrkowie. Przewodniczącym rozprawy będzie sędzia sądu okręgowego Kuczyński, Oskarża prok. Bacciarelli. Bronić oskarżonego będą wybitni adwokaci, dziekan Rady Adwokackiej Nowodworski i mec. Wacław Walosiński. Na rozprawę wezwano przeszło 100 świadków. W pierwszym dniu

tj. we wtorek, nastąpi obszernie odczytanie aktu oskarżenia i przesłuchanie podsądnego. Ze względu na szczupłość sali sądu grodzkiego w Belchatowie gdzie się odbędzie rozprawa sądowa świadkowie będą wzywani kolejno na każdy dany dzień rozprawy. Spodziewany jest liczny udział publiczności, a zwłaszcza dziennikarzy z szeregu większych miast a nawet przedstawicieli prasy zagranicznych (Niemiec).

Pozatym na rozprawie spodziewany jest przyjazd delegata ewangelickiej kurii biskupiej z Warszawy i kilku okolicznych pastorów parafii ewangelicko-angsburskiej.

Obszerne sprawozdanie z przebiegu pierwszego dnia rozprawy podamy w jednym z najbliższych nakładów naszego pisma.

Okresowe meteory

Dostrzegane częstokroć podczas pogodnej nocy błyski, przebiegające tu i ówdzie sklepienie niebieskie nazywane meteorami lub popularnie — gwiazdami spadającymi. Ostatnio polscy astronomowie obserwowali pilnie specjalny rodzaj meteorów, t. zw. „okresowych”. Szczególnie często zdarzają się one nad Polską, a że występują w postaci rojów w pewnych określonych porach roku, nazwano je okresowymi.

Ścisłe badania wykazują, że poza wskazaną cechą okresowości tym się odróżniają od zwykłych meteorów, że gdy tamte, spadając żłobią dziury w ziemi, te wypełniają wszelkie wgłębienia, budowa ich jest zupełnie odmienna od zwykłych gwiazd spadających a ponad to wyróżniają się, zgoła innym składem chemicznym, bo gdy tamte parzą, te grzeją przy dotknięciu.

Dalsze badania stwierdzają, że nie mamy tu do czynienia z gwiazdami, jako takimi, które odrywają się — mówiąc obrazowo — ze stropu niebieskiego i spadają na naszą ziemię. Są to luźne bryły, krążące w przestrzeniach międzyplanetowych, które przy zbliżeniu się do ziemi, zostają przez nią przyciągnięte i spadają prze-

szysząc atmosferę. Tutaj ulegają one silnemu rozżarzeniu wskutek tarcia i stają się dostrzegalne, jako meteory. Pewna część tych brył spala się w atmosferze na popiół, inne natomiast o większych wymiarach docierają do powierzchni ziemi. Nazywamy je meteorami. Waga ich waha się w szerokich granicach, gdyż zdarza się niejednokrotnie, szczególnie w pewnych okresach, że spadają w postaci całkowitej, a czasem w odłamkach. W tym roku sygnalizowane są przez obserwatoria polskie bardzo silne opady tych meteorów na całym terytorium polski. Uważni znajdują terminy opadów meteorów we wszystkich gazetach, dzięki czemu z łatwością będą mogli osiąść większe lub mniejsze meteory.

Obecnie sygnalizowany jest rój specjalnych meteorów okresowych na dni 23, 24, 25 i 27 lutego i dotarcia ich do ziemi na terenie Polski w postaci wygranych pierwszej klasy czterdziestej czwartej Loterii Klasowej „Meteoryty” — te każdy z łatwością odnajdzie w rozsypanych po całej Polsce ich składnicach — Kolekturach Loteryjnych. Najważniejsze: ściśle obserwować terminy, by się nie spóźnić z nabyciem losu.

K.P. Zjednoczone - ks. Z. S. 9:5

W niedzielę dnia 19 lutego w sali im. Kilińskiego odbyło się towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy A klasowym klubem K. P. „Zjednoczone” z Łodzi, a miejscowym klubem Sportowym Zw. Strzeleckiego. Wyniki zawodów: (na pierwszym miejscu zawodnicy ks. Związku Strzeleckiego).

W wadze muszej: Pawlak poddaje się Ostrowskiemu.

W wadze koguciej odbyły się dwa spotkania. W pierwszym Waliński zdobywa punkty walcoverem z braku przeciwnika, a w drugim Ciosek zwycięża na punkty Adamiaka.

W wadze piórkowej Rzepkowski ulega na punkty Michalowski.

W wadze lekkiej: Kantorski remisuje swą walkę z Kijewskim.

W wadze półśredniej Rogulko ulega na punkty Szczapińskiemu.

W wadze półciężkiej Oberman przegrywa przez techniczne ko. w trzeciej rundzie z Jaskółką.

Ogólny wynik 9:5 dla I. K. P. Zjednoczonych. Sędziował dobrze w ringu p. Kubiak z Łodzi. Widzów 800. D. S.

Posiadający rutynę młody, inteligentny mężczyzna POSZUKUJE administracji domu. Wymagania skromne.

Zgłoszenia do Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego” ul. Słowackiego 18 tel. 10-21, względnie pod adresem: ul. Mickiewicza 3, pod „Administrator”.

Kilka słów o rozwoju LOPP na terenie Piotrkowa Tryb.

LOPP. jest organizacją, której się poświęca kilka słów czy artykułów tylko podczas jej Tygodnia. Jest to stanowczo za mało i stanowisko zupełnie niesłuszne, gdyż zagadnienia, życie i przeżycia tej organizacji winny interesować społeczeństwo zawsze, a nie tylko w czasie specjalnych okoliczności. Z tymi dobrymi i przykrymi chwilami, które przeżywalimy i przeżywamy razem z L.O.P.P. jako Sekcja Instruktorów, chcemy się podzielić.

W dniu 19.XI.1934 r. powstała Sekcja Instruktorów L. O. P. P. składająca się z osób dobrej woli, chcących poświęcić wolny czas dla dobra LOPP. Sekcja była założona i kierowana przez 4 lata przez instruktora Obwodowego p. ppor. Niedźwiedzkiego Ludwika. Pracowaliśmy chętnie, mamy poza sobą piękny dorobek w pracy szkoleniowej, wyszkoleniowej, jak również i w dziale życia zespołowego podkreślającego serdeczny stosunek koleżeński, oparty na wspólnej pracy dla wzniosłej idei.

I jeżeli przez 4 lata dorobiliśmy się 18 wykładów, jeżeli czujemy się zespołem zgranym i zorganizowanym, to w dużej mierze zawdzięczamy to naszemu kilkuletniemu przywódcy ppor. Niedźwiedzkiemu.

Dzięki jego wyteżonej i bezinteresownej pracy dzięki Jego dużym zdolnościom organizacyjnym, osiągnęliśmy to, czym

się w tej chwili szczycimy. Był naszym instruktorem, kolegą i wychowawcą w idei LOPP.

W dniu 15.II br. p. Niedźwiedzki został przeniesiony na stanowisko Szefa Wyszukiwawczego do Łodzi i pozostał tylko zwykłym członkiem Sekcji — nam pozostał zapał, bezinteresowność i umiłowanie pracy dla LOPP, której był żywym przykładem.

Zegnając Go nieoficjalnie w dniu 28.XII.38 r. i wręczając mu symboliczny sygnet ze znaczkiem instruktorskim L.O.P.P. zadokumentowaliśmy nasz serdeczny stosunek koleżeński i naszą opinię o nim jako o człowieku pracy pełnej entuzjazmu, nieznanemu wytchnienia, nie przerażającemu się żadnymi trudnościami, nie zrażającemu się przeciwnościami, których miał tak bardzo wiele.

Takim pozostanie nie tylko w naszych wspomnieniach, ale i w wspomnieniach tych wszystkich, którzy się z nim zetknęli w pracy.

A p. Niedźwiedzkiemu życzymy na nowym terenie pracy takich rezultatów jakie miał na terenie Piotrkowa i wierzymy w to, że praca Jego dla umiłowanej idei wyda obfite plony, dając mu tym samym pełne zadowolenie z pracy włożonej dla dobra LOPP.

Sekcja Instruktorów OPLG przy Obwodzie Powiat LOPP.

Autobusy firmy „Arbon“ odchodzą:

Z Piotrkowa do Tomaszowa i Warszawy o godz. 7.00, 10.00, 12.00, 15.30, 17.40 i 21.40.

Czego domagają się rolnicy

Rada Łódzkiej Izby Rolniczej, na dorocznym posiedzeniu w dniu 11 bm., stwierdziwszy pogorszenie się położenia rolnictwa i uznając konieczność zastosowania szybkich środków zaradczych, uchwaliła szereg rezolucji, z których najważniejsze są:

1) Dla zapobieżenia szkodliwym następstwom spadku cen artykułów rolniczych winny być uruchomione specjalne fundusze interwencyjne.

2) Wobec spodziewanego zwiększenia się podaży trzody chlewnej w okresie wiosennym, winny być wydane zarządzenia zmierzające do utrzymania cen słoń w na dotychczasowym poziomie.

3) Należy dokonać rewizji i rozszerzenia dotychczasowych ulg w zadłużeniu melioracyjnym; w tym celu należy obniżyć długi z tytułu przeprowadzanych melioracji, przynajmniej w stosunku do gospodarstw na glebach słabszych, a spłatę pozostałej kwoty długów melioracyjnych rozłożyć na dogodniejsze raty, zwłaszcza tam, gdzie równocześnie gospodarstwa obciążone są pożyczką na kupno ziemi.

4) Rada Łódzkiej Izby Rolniczej, uznając za słuszne tezy rolnicze, wysunięte przez posła Rączkowskiego, domaga się szybkiej ich realizacji.

Szoferzy rzemieślnikami

Według dotychczas istniejących przepisów prawnych kierowcy samochodowi zaliczeni byli do służby domowej. Obecnie organizacje szoferskie opracowują projekt nowelizacji tego prawa w kierunku uznania kierowców samochodowych za rzemieślników.

Nie szczeni ofiar na ścigacz!

KINO CZARY Dziś i dni następnych

Najpiękniejszy romans egzotyczny z udziałem uroczej Doroty Lamour i niezrównanego Ray Millanda p. t.

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

Kolorowa epopea dżungli

Nad program najnowsze aktualności P. A. T.

Popołudniówka o godz. 3 HEIDI

Początek codziennie o g. w święta o g. 7. Ceny zwykłe.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś dawno oczekiwana świetna komedia z Annabella i William Powellem

Lokaj Jaśnie Pani

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o godz. 3

Olimpiada

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Dziś bawić nas będą Constance Bennett, Brian Aherne i Bonita Granville (bohaterka Piętnastolatki) we wspaniałej komedii pt.

Wesoło żyjemy

Włóczęga szuka sensacji... milionerka wrażeń...

Wkrótce „KONFLIKT”

Popoł. o godz. 3. Ekspres na szlaku Indian

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

PRENUMERATA: miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602-480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 11 65